

# Andrzej F. Dziuba

---

## Słowo na zakończenie konferencji

---

Studia Prymasowskie 5, 105-107

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP ANDRZEJ F. DZIUBA

## SŁOWO NA ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI

Dzisiaj, podczas tej konferencji, doświadczyliśmy szczególnego znaku, powiedziałbym, teologiczno-prawnej eklezjologii Kościoła. Doświadczyliśmy wielkiej pasterskiej odpowiedzialności, która często nie mieści się w kanonach, w wyobrażeniach i w schematach, ale, jak to mówił kard. Józef Glemp, Prymas Polski, mieści się twórczo w posłudze Ducha Świętego. Jakże to było piękne, że wszystkie cztery wystąpienia nie węszyły sensacji, nie próbowały przekazywać ciekawostek, ale z wielką odpowiedzialnością pochyliły się nad tym, co jest wielkim dziedzictwem prymasowskim, co, jak mówiłem na początku cytując fragment listu Benedykta XVI, jest rzeczywistością, która cieszy się wielkim szacunkiem i znaczeniem w Narodzie polskim i jest znakiem jedności polskich katolików.

Snując refleksje nad prymasostwem w Polsce dobrze się stało, że przytoczyliśmy fakt eklezjalny, że ta rzeczywistość kościelna jest i była obecna w innych krajach, zwłaszcza w Europie. Przywołaliśmy Toledo, Lion, Salzburg oraz, jak powiedział Arcybiskup Nuncjusz, sam Rzym. Przywołaliśmy również dziedzictwo krajów Ameryki Łacińskiej.

To nasze dzisiejsze sympozjum na pewno odpowiedziało na wiele pytań, ale chyba jednocześnie postawiło wiele nowych. To dobrze. Bo, jak wspominał prof. Jerzy Pietrzak, jak mówił ks. prof. Józef Krukowski, a na co głową kiwał o. dr Gabriel Bartoszewski, dostęp do dokumentów źródłowych, możliwość nie tylko ich zobaczenia, ale upublicznienia i weryfikacji, na pewno otworzy przed nami wiele nowych perspektyw badawczych.

Ale, jak sądzę, w niczym to nie naruszy fundamentalnego faktu, że prymasostwo było zawsze pasterskim trudem odpowiedzialności. Oto pięćdziesięciu siedmiu Prymasów Polski, spośród osiemdziesięciu dziewięciu arcybiskupów gnieźnieńskich, którzy w różnych czasach, w różnych okolicznościach, zawsze starali się pełnić swoją posługę dla Kościoła i Ojczyzny. Właśnie tę wielopłaszczyznową posługę odpowiedzialności za Kościół i odpowiedzialności za wspólnotę narodową, która również jest wpisana w Kościół.

Na pewno czas, który nam pozwolił na te refleksje, był za krótki. Nasuwa się pytanie o wielką posługę prymasów na wschodzie Najjaśniejszej Rzeczpospo-

litej, zwłaszcza wtedy, gdy zmieniały się jej wschodnie granice. To również pytania o wielką odpowiedzialność prymasa za biskupstwa na zachodzie, które znalazły się poza granicami Polski, a mimo to podlegały mu jeszcze jako metropolie, jak choćby Wrocław. Jest to również wielkie dzieło, które omówił ks. prof. Bernard Kołodziej, odpowiedzialności za Polaków poza granicami kraju. Zasygnalizowano tylko wielkie i wielowątkowe dziedzictwo prymasów, które na pewno wymagać będzie dalszych badań i dalszych refleksji.

Pan prof. Jerzy Pietrzak przedstawił nam niezwyklej refleksję, a im problem był trudniejszy, mówił z tym większą pasją. W swoim przedłożeniu także dotknął szczegółów, jak herb prymasa, jego kolorystyka, liczba fioków czy frędzelków, rodzaj kapelusza.

Podczas tej konferencji można by podnieść jeszcze bardzo wiele kwestii, które w ciągu wieków narosły wokół prymasostwa. Nie tylko dlatego, że chcieli, ale także dlatego, że mając tak wielką pozycję kościelną i państwową, prymasi mieli prawo do pewnych zewnętrznych znaków, które jakby określały ich pozycję. Przywołajmy tutaj choćby królestwo Anglii i Irlandii, które prześladowało Kościół katolicki. Kiedy jednak Stolica Apostolska mianowała pierwszego kardynała, na dworze królewskim miano problem w stosunku do jego procedencji. Był on przecież księciem w strukturach życia społeczno-politycznego. Zrodziło to konieczność zrewidowania całego protokołu, mimo że Kościół był prześladowany.

Zatem wiele faktów trzeba próbować bardzo głęboko rozeznąć, aby je poprawnie zrozumieć. Być może, że tego potrzeba także dzisiaj, aby, jak mówiliśmy, to wielkie dziedzictwo mogło nadal pełnić swoją posługę. Jednak zapewne już w przeszłość odeszły początki dekretów, jakie np. pisał kard. Stefan Wyszyński: *Vigore specialissimarum facultatum a Sancta Sede Nobis tributarum, presentibus litteris* etc. Kończąc dekret: *decretamus, constatamus*. To była wielka rzeczywistość posługi, którą dziś może lepiej rozumiemy i widzimy jako godność wyłącznie honorową, bez przysługujących dawnych uprawnień jurysdykcyjnych.

Kompetencje Prymasa Polski dziś szczegółowo określa nowy statut Konferencji Episkopatu Polski, który stanowi, że Prymas Polski zachowuje honorowe pierwszeństwo wśród biskupów, że jest członkiem Rady Stałej Episkopatu i obok kardynałów kierujących diecezjami, jest faktycznie jedynym, niewybieralnym członkiem tejże Rady.

Dziękuję za udział, homilię i świadectwo, kard. Józefowi Glempowi, Prymasowi i abp. Celestino Migliore, nuncjuszowi apostolskiemu w Polsce, za jego wystąpienie. Dziękuję Magnificencji Księdzu Prorektorowi, wszystkim czterem Prelegentom, wszystkim uczestnikom, zwłaszcza z Inowrocławia i z Białogosto-

ku. Słowa wdzięczności kieruję do Księdza Rektora i Alumnów z Łowicza, do wszystkich uczestniczących w konferencji, zwłaszcza studentów. Dziękuję ks. profesorowi Piotrowi Niteckiemu za kunszt poprowadzenia tego spotkania. Na koniec chciałbym, zgodnie z naszą tradycją zaprosić na VI Konferencję, która odbędzie się 16 listopada 2011 roku. Jeszcze raz dziękuję wszystkim i proszę Księdza Profesora o urzędowe zakończenie obrad.